

Trzeci Wymiar, Psychiatrik

[Pork]

Trzeci Wymiar

Ale fajnie! (Gdzie ja jestem?)

Co to kurwa, ej? (Kurwa mać. Japierdole)

Ej, Ej

Niby dlaczego nie mogę powiedzieć tu tego, co myślę?

Dlaczego nie mogę wiedzieć gdzie wyjście, właśnie, wyjście

Może to piekło, może to czyściec?

Ciśnięć nie lubię, ciśnię

Ani nie piśnie, ściśnięty mój mózg jak wiśnie

Czerwony nim tryśnie, co jest kurwa, siostrzo?!

Najpierw czuję odrętwienie, lecz mam to w dupie!

Potem czuję rozluźnienie, śmiech, mam to w dupie!

Rozmynie, skupienie, słyszę gdzieś, ach och uch ech

Chyba trzymają nas tutaj trzech, psycho w kurwę

Po co te kraty, pręty, ściany z miękkich tkanin

Jęki z białych krętych sali, dźwięki stali. Ziom, mam to w dupie!

Nasze wykręty na nic, wkręty z krain, tępy granit w głowie

Sen i kranik, me myself and mice ! Chcę stąd uciec!

Chcę stąd uciec!

Kopiemy muzyką tunele, nie po to, by przejść przez ogrodzenie

Robimy to, kiedy wchodzimy na teren

Walimy rapowe te telenowele

Na codzien lubimy te decybele

Lubimy, to kiedy gubimy je w ciełe

I może to pomylenie, czy wynaturzenie

Gadamy za wiele i tego nie zmienię

Wrosły korzenie w ziemię

A Ciebie to jebie, bo jebie, pojebie

To brzydkie słowo tu, więc może to Eden

A może nabrał mnie Wielki Szu

Czujesz miejski luz?

Już nie, zatrzymał mnie krępy stróż

Wielki w chuj

Lubimy gierki, zagramy w bierki znów

Spokojnie

[Refren]

Skacz! Hala, klub, czy plac? Ty skacz!

Skacz! Garaż, pokój, czy sracz? Skacz!

Skacz! Nawet splukanego tutaj stać. Skacz!

Skacz! Wyrzuć łapy w niebo! Skacz!

X2

[Szad]

Yyy? Nie

Yo. 3W

Poniedziałek, wyprane białe mundurki

Wtorek, skitrane małe pigułki

Środa, bułki, wiórki i ogórki

Czwartek, spacer pod mur trzy figurki

Piątek, smacznego, zupki przez rurki

Ale z górki, bo weekend to pora ulgi bez komórki

Czas wykurwić te kroplówki i globulki, obszczymurki

Wasze córki przywoskują nam figurki, aż po kulki, łap!

Biały, o dziwo za mały na moje gabaryty kaftan, ja w track

Ja najarany, że zaraz tu, stary, wyhaftam czarny afgan

Nie dla wafla, zwijamy, robimy paf paf

Prawda, jak w warcrafta, prawda

Wiruje tafla, prawda, a potem leżymy tu na wznak, jak flak, prawda

Witamy na sali kalek
My stali bywalcy, ale my kanibale
Ale, gdy mamy fazę, to latamy ze stel i camem gdy mamy ale
Stawiamy sanitariuszy na niewypale
I nalegamy na balet niepołykane tabletki podolepiane do siebie na ścianie w gest wam
Że mamy ciśnienie "Etna" to sobie dobijmy head line
Miły psychol, to gazetka
Czytamy bo jest żyletka
Brakująca klepka z dekla
Wyleciała nam za łebka
Bo jest nas trzech, za każdym setka
Wszyscy urodzeni w czepkach

[Ref.]

[Nullizmatyk]

Jestem Patrycjusz, a mówią na mnie Patryk
Null, Nullo, Nullizmatyk, mamy tu psychiatryk
Cicho, Akrobata, mamy tu psychiatryk
Nie śpi lichy, Parkinson, mamy tu psychiatryk
Creon to ordynator, widać z mordy zakapior
Kocha elektrowstrząsy muzoterapią
Oddział zamknięty, a wokół sami swoi
Dzieci ciężkich depresji z przedmieści paranoi
Bu [?], skumaj ten defekt mózgu
Nie walimy w chuja #NFZ
Tutaj zryty beret
Wnet(?), wolny wstęp durniu
Zmieniamy na scenie tu luz
Poczuj pełen luksus, czeka tłum już
Mamy multum miejsc
Chuj, że okna, drzwi bez klamek
Pozamykani na amen z kamerami
Big Brother patrzy
Poprzypinani pasami do łóżka
Tak więzi nas tutaj ten chory [?]
Zastrzyk, po dawce relanium każdy to płoży baranek
A kiedy porywa nas stuff(?) stawiamy korytarz do góry nogami

Z nami skacz!
Skacz! x2
Ty skacz!
Skacz! x8

[Ref.]

3W 3W 3W 3W 3W pam pam pam x4
Trzeci Wymiar!
Dj Creon
Pam pam pam